

ROK-A 2 niedziela wielkiego postu

Mt 17, 1-9

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich na górę wysoką osobno. Tam przemienił się wobec nich: Twarz Jego zajaśniała, jak słońce, odzienie zaś stało się białe, jak światło. A oto ukazali im się Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany ostonił ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”. Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się złękli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: „Wstańcie, nie lękajcie się”. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im, mówiąc: „Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.

Nasza przemieniona twarz

Zdarzenie, związane z górą, na której Chrystus się przemienił wobec wybranych uczniów, nastąpiło po scenie zapowiedzi męki, drogi krzyżowej i śmierci. Perspektywa krzyża, cierpienia, Kalwarii, przeraża apostołów. Czy było wtedy dla nich do przyjęcia podążanie za Chrystusem taką drogą? W tej atmosferze strachu i wątpliwości Jezus odsłania przed uczniami świetlistą przyszłość. Aby pomóc im w przewyciężaniu skandalu krzyża, cierpienia, daje im zakosztować przedsmaku zmartwychwstania. Prawda o Chrystusie ma dwa oblicza: krzyż i chwała, uniżenie i wyniesienie, słabość i moc, przegrana i zwycięstwo. Cała ta prawda miała przygotować uczniów na ich drogę życia. Taka też jest droga życia chrześcijanina. Nie można tylko wybierać i opowiadać się za takim obrazem Chrystusa, który nam wydaje się sympatyczny, odpowiada naszym gustom. Ci sami uczniowie, którzy byli na Górze Przemieniania, uczestniczyli w dramacie ogrodu Getsemani, gdzie Chrystus nie był otoczony światłem, lecz ciemnością, gdzie staje się ofiarą strachu i przerażającej samotności. Zarówno w przemienionym Chrystusie na górze Tabor, jak i w umęczonym w Getsemani, chrześcijanin rozpoznaje Syna Bożego, który wzywa go do wejścia na tę samą drogę, na drogę zaufania, tak jak Chrystus zaufał Ojcu Niebieskiemu: *Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie*. Szczytowym bowiem punktem zdarzenia na Górze Przemieniania nie jest blask szat Chrystusa, lecz głos Ojca Niebieskiego: *To jest Mój Syn Umilowany, w którym mam upodobanie. Jego słuchajcie*. Uczeń nie jest człowiekiem, który szuka wizji, lecz człowiekiem, który słucha i ma zaufanie do mówiącego nauczyciela. Nie chodzi o to, aby zobaczyć i dotknąć Pana. Istotne jest to, że się słucha Jego głosu. Chodzi więc o wzięcie na serio Jego przesłania, otworzenie się na Jego słowa. W słuchaniu nie chodzi o to, aby wiedzieć coraz więcej, aby zaspokoić ciekawość. Chodzi natomiast o to, aby przyjąć Słowo, aby realizować projekt Boga, który do nas dociera przez Jego Słowo, a dotyczy nas i całego świata. Słuchając Mistrza, Jezusa Chrystusa, poszerzamy zakres naszego zaangażowania.

Każdy chrześcijanin winien uczestniczyć w przemienianiu siebie, swojego oblicza. Nasze życie może zostać przemienione. Takie przemienienie jest jednak owocem wytrwałego wsłuchiwanie się w Słowo Jezusa Chrystusa. Wchodzenie na Górę Przemieniania to zadanie szczególnie aktualne w czasie Wielkiego Postu. Chrześcijanin potrzebuje takiego odejścia z codziennej doliny i wejścia na górę, by dać sobie „naświetlić” własne oblicze pouczeniem Chrystusa, a potem mieć odwagę poruszać się z przemienionym obliczem. Nasza przemieniona twarz nie może należeć tylko do nas. Powinna się stać własnością innych. Ma być za- uważana przez innych, tak jak przemieniona twarz Chrystusa była zauważana przez trzech uczniów. Nasza przemieniona twarz w okresie Wielkiego Postu ma być ukazaniem już Zmartwychwstałego naszemu otoczeniu przez dobre słowo i wymowny czyn.